

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

KRAKÓW,

ULICA WIŚLNA L. 9, II. PIĘTRO.

Rachunku czekowego poczt. k. sy oszcz. Nr. 10.863.

BIURA REDAKCYI i ADMINISTRACYI

otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 1/2 do 9 1/2 rano.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 6-tej do 8-mej wieczór przy ulicy Karmelickiej L. 4. I. piętro.

WAWEL

ORGAN

„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.PRENUMERATA
roczna w Austrii 5 Koron
za granicą 6
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy,
w Nadesłanem 60 halerzy.Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

ŻYDZI.

Kłeska tegoroczna, która stała się kłeską głównie dlatego, że dotknęła kraj cały, nie tylko rolnictwo ale i przemysł, powinna powołane ku temu czynniki skłonić do obrony zniszczonego ludu i obywateli kraju. Kłeska nie dotknęła jedynie żydów, owszem stała się dla nich sposobnością zrobienia „dobrego interesu“ i tem łatwiejszego zdobycia ziemi. A jestto niebezpieczeństwo wielkie, tem większe, że do walki z niem nie jesteśmy uzbrojeni i brak nam koniecznych do obrony środków.

W lud nasz polski, w obywateli i rolnictwo całe zacznie wbijać swoje szpony... żyd! A jest on gorszy od szarańczy, gorszy od najgorszych szkodników, bo on jeden nietylko zabiera owoc naszej pracy, ale pozbawia nas i ziemi, a tem samem wyrzywa nawet nadzieję na przyszłość.

To też dzisiaj bodaj czy nie ostatnia chwila nie odwetu ale skupienia się na polu pracy społecznej pod sztandarem białego Orła a na zasadach przepięknej wiary katolickiej, która nie mordować, ale bronić przed zagładą się każe!

Żyd był, jest i będzie najgorszym wrogiem naszym, wrogiem potężnym i najzjadliwszym, bo wydzierającym nam najważniejszą podstawę do życia.

Bronić się jest obowiązkiem każdego, a gdy wróg potężny i tak pojedynczo nikt mu nic nie robi, należy się skupić w gromadę silną i powolnie, ale trwale kroczyć nad odebraniem tego, co nam przemocą wydarło. Publicznie karcić i potępiać tych, co ojcowiznę w ręce żydowskie odją za marne srebrniki a pomódz tym, co na roli lub w posiadaniu utrzymać się nie mogą — oto najpierwszy obowiązek i prawdziwy początek pracy społecznej. W tym kierunku wytknięta praca w „Polskim Związku Narodowym“ niechaj skupia z dniem każdym potężniejsze szeregi i groma-

dzi ludzi do samoobrony, wielcy niechaj patrzą jak „Polski Związek Narodowy“ broni małych i skupieni w nim, niechaj staną się obroną swoich braci, bo inaczej i sami ulegną przed strasnym zalewem Mojżeszów, Abramów i Purytów!

Niechaj zbierający się Sejm we Lwowie weźmie pod poważne obrady brak odpowiedniego kredytu dla rolnika bez pomocy żyda, niechaj ułatwi ludowi naszemu pomoc bez pomocy żyda, niechaj da mu środki do obrobienia roli bez pomocy żyda, niechaj da mu możność sprzedaży chudoby swojej bez pomocy żyda — niechaj on, a nie żyd będzie prawdziwą pomocą dla polskiego ludu — inaczej całe szmaty ziemi, cały dorobek tegoroczny przejdzie w ręce żyda!

Nie żyd, lecz Sejm polski niechaj będzie tarczą i obroną dla ludu polskiego w tej żywiołowej kłesce, jaką Bóg zesłał w tym roku na biedny nasz kraj!

Zjazd śląskich katolików.

W pamiątkowym roku 60-letniego jubileuszu rządów cesarza monarchii austro-węgierskiej i 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Ojca św. Piusa X. zebrał się katolicy śląscy na zjazd uroczysty, aby odbyć modły wspólne, umocnić się w wierze, nabrać nowej otuchy, zachęcić się do dalszej intensywnej pracy nad podniesieniem ludu polskiego na Śląsku. Zjazd łączył się również z obchodem 25-letniego istnienia „Związku śląskich katolików“, który w walce ze skrycie lub otwarcie wrogimi żywiołami, zawsze podtrzymywał wysoko sztandar katolicki i polski.

Zjazd wypadł niezwykle imponująco; wzięło w nim udział około 12 tysięcy katolików z miasteczek i wsi całego księstwa cieszyńskiego. Cieszyn przybrał się w uroczystą szatę i przyozdobił flagami na przyjęcie gości.

O godz. 10 rano odprawił X. Jan Sikora uroczystą mszę św. pod gołem niebem na pagórku Bobrek pod Cieszynem. Kazanie

okolicznościowe wygłosił X. Milik, wikary z Cieszyna.

Na wspaniale udekorowanym placu „na Bobrku“ odbył się wiec. Obrady zagał imieniem komitetu przygotowawczego X. Jan Sikora. Prezydentem wybrano posła do sejmu śląskiego Halfara, wiceprezydentami pp. Tomiczka z Bobrku i Mordaka, kotlarza z Ustronia. Po zagajeniu przemawiali: Dr. Dybowski, rejent z Cieszyna, na temat trzech jubileuszów, p. Junga o potrzebach rolnictwa, p. Bury o potrzebach stanu robotniczego i rękodzielniczego i X. poseł Londzin o położeniu katolików śląskich.

Zjazd wysłał telegramy hołdownicze do papieża Piusa X, do cesarza, do biskupa dyecezyi kardynała Koppa i do jeneralnego wikaryusza we Frysztacie. Na wniosek referentów wiec uchwalił liczne rezolucje w sprawie ekonomicznych potrzeb Polaków na Śląsku. Na wniosek wielce dla sprawy narodowej na Śląsku zasłużonego X. Londzina, postawił wiec jednogłośnie jako zasadnicze żądania katolików śląskich, następujące rezolucje:

Wiec katolicki, odbyty dnia 6 września w Cieszynie, wzywa wszystkich posłów chrześcijańskich do Rady Państwa i cały lud chrześcijański w Austrii do mężnej obrony ażeby usiłowania wrogów chrześcijaństwa objawiające się w dążeniu do zaprowadzenia w Austrii tak zwanej „wolnej szkoły“ i rozerwalności związków małżeńskich, napotkały na nieprzewyciężony opór i stanowczo odparte zostały;

wiec wzywa całą polską ludność katolicką Księstwa Cieszyńskiego, ażeby zajęła się gorliwie rozpowszechnianiem prasy katolickiej i chrześcijańskiej organizacji politycznej, zawodowej i ekonomicznej, nie wykluczając organizacji kobiet, celem pogłębienia i ugruntowania zasad szczerze katolickich; wiec wzywa sejm śląski, ażeby uchwalił na najbliższej sesji sejmowej powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania do sejmu krajowego;

wiec domaga się od rządu, ażeby ludności polskiej w Księstwie Cieszyńskim przyznał zagwarantowane jej konstytucją równouprawnienie językowe w sądach i urzędach.

Przebieg wiecu był niezwykle podniosły. Przemowy referentów przyjmowały tysięczne tłumy niemilknięcymi oklaskami, rezolucje uchwalono jednogłośnie.

Ogrojec przy kościele św. Mikołaja w Krakowie.

Wobec wieści rozsiewanych wśród kolejarzy krakowskich, napływających rozmaitych skarg i wątpliwości co do składek na odnowienie Ogrojca przy kościele św. Mikołaja w Krakowie, „Polski Związek Narodowy“ sprawą tą zainteresował się a badając doszedł do następującego wyniku.

W roku 1905 powstała myśl wśród kolejarzy krakowskich gruntownego odnowienia Ogrojca i zaopatrzenia go oszkloną bramą żelazną. Komitet składający się z ks. Rychlaka i p. Rychlewskiego jako członków honorowych, tudzież p. Kurnikowskiego jako doradcy technicznego, wspólnie z Komitetem działającym w osobach pp. Tomasza Sumary, Jana Szeląga, Jana Romańskiego i Antoniego Hapka, zebrał od roku 1905 dotąd kwotę 1285-76 Koron, która z procentem 111-22 Koron, wynosi obecnie razem 1396 Koron i 98 halerzy. Z tego wydano na poprawienie figury Chrystusa Ukrzyżowanego i na duże nowe boczne figury*) kwotę 340 Koron, zaś kwotę 46 Koron 50 halerzy na światło w Ogroju**).

Ponieważ koszta ozdoby bramy według kosztorysu fabryki z dnia 7 czerwca 1905 wynosiły 1428 Koron a Komitet takiej sumy nie posiadał, wstrzymano się z dalszą działalnością, tem bardziej, że z Komitetu tego jeden umarł, drugi stracił życie w służbie kolejowej, trzeci został przeniesionym, czwarty zaś jako jednostka z całą energią

*) Stare figury złożono tymczasowo u ks. proboszcza z przeznaczeniem do „Muzeum Narodowego“.

**) Aż do zawiązania się komitetu oświecano Ogrojec miesięcznymi składkami, zbieranymi przez kolejarzy przy wyplatkach. Z chwilą zawiązania komitetu składki te od dnia 1-go sierpnia 1905 ustały; a fundusze na światło czerpano z pieniędzy składanych w ręce komitetu.

2.

KOBIETA

jej kwestya, wpływ i znaczenie na polu pracy społecznej.

Skreślił

Dr. M. NARTOWSKI.

Ciąg dalszy.

Zajmując w społecznym podziale pracy, coraz to nowe stanowiska, zaciera z dniem każdym więcej granicę między zajęciem swoim a męczyzny, usuwa dawne przesady swojej mniejwartościowości lub niegodności, wytwarzając w ten sposób t. zw. ruch emancypacyjny kobiet.

Kobieta stając przy tym samym warsztacie co mężczyzna, jako pomocnica wielkiej maszyny parowej w fabryce, udowodniła już niejednokrotnie swą wartość i możność zarobkowania, a zatem — samodzielnego zyskania środków do życia. Tutaj dodatnio uczyniona próba, rzuciła ją na inne pola pracy, na których niejednokrotnie w wydajności jej i cierpliwości lub skrzętności, przewyższyła męczyznę, tamując sobie w ten sposób drogę i do zajęć umysłowych, aż dotąd wyłączną będących męczyzny własnością. I okazało się dzisiaj, że i na tem polu w wielu wypadkach docrównała temu

„bożkowi“, w obecności którego niegodną była niegdyś zasiąść przy jednym stole, przy tym samym ognisku zgotować sobie strawę codzienną lub dotknąć się jego pracy, by nie sprowadzić niepowodzenia!

Chrześcijaństwo równając pod wielu względami kobietę i męczyznę, od obu żądając na równi czystości obyczajów i unikania grzechów, dalej się nie posunęło. Zalecanie czystości w życiu małżeńskim, uświęcanie życia bezżennego, przeobraziło się w ascezę. Fanatyczne podkreślanie takich zdań jak: „Dobrze jest człowiekowi nie lękać się niewiasty“, albo „Adam nie był zwiedzony, ale niewiasta, zwiedzona będąc, przestępstwa przyczyną była“ — doprowadziło do poglądu na małżeństwo jako na grzech i na kobietę, jako na bramę, przez którą wchodzi djabeł (Tertulian), przyczem ojcowie kościoła ustanowili, że „kobieta nie została stworzona na podobieństwo Boga. Adam został uwiedziony przez Ewę, a nie Ewa przez Adama. Słusznie tedy małżonek jest panem żony, która go do grzechu wiodła, aby po raz drugi nie upadł. Prawo chce, aby kobieta była uległą męczyźnie i była jego niemal służebnicą (Prawo kan. C.XXXIII)“.

Umartwienie ciała stało się równoznacznym z porzuceniem kobiety. Na synodzie w Metz, zakazano księżom towarzyskiego obcowania z matką i siostrą. Celibat pod-

niesiony do zasady obowiązującej dla duchowieństwa bez różnicy, stworzył olbrzymie szeregi kobiet bezżennych. I powstały liczne klasztorzy żeńskie, a kobiety, które za ich murami nie znalazły spokoju i chleba, szukały go w zamtużach. W klasztorach zdobywały oświatę, uczyły się języków klasycznych, posiadały niektóre nauki a nawet były doradczyniami papieży i królów.

Wnet jednak rozpoczęła się reakcja, za nią upadek klasztorów, brak życia u kobiety a za niem znowu popsucie obyczajów i zepchnięcie kobiety z raz zdobytego dla siebie okrucza wyżyny społecznej. Kobieta zwróciła się znowu do ciężkiej pracy. W niej zastały ją wieki średnie, w których miejsce niewolnictwa, jako organizacji pracy, zajęło poddaństwo. Lecz zmieniła się jedynie nazwa ale charakter prawny i społeczny klasy pracującej nie uległ zmianie. Pan, tak świecki jak duchowny, był w całym tego słowa znaczeniu właścicielem poddanego. On mógł mu jeden tylko pozwolić na związki małżeńskie, on był panem jego żony i dzieci. Kobieta była obowiązana do wszelkich usług i musiała swojemu władcy i jego gościom być w zupełności oddaną. Gościnność uczyniła z zamku przybytek nierządu, harem rycezy i książąt!

Bezustanne wojny, ciągłe pochody wojsk obcych, prowadziły do upadku materyalne-

go i moralnego kobiety. W domu pozostawione małżonki przez całe lata, szukały pociechy w towarzystwie młodych panów albo wiecznie wdychających i tęsknie nucących śpiewaków. A jakkolwiek tu i ówdzie po zamkach pracowały setki kobiet tkając, szyjąc i haftując ówczesne stroje i ozdoby salonów, to niedługo wielki przewrót w organizacji pracy sprawił, że praca ta niezliczonej ilości kobiet stała się zbyteczną. I wtedy odrącone znowu od zajęć i pozbawione pracy, pozbawione chleba i schronienia, zaczęły zapelniać zamtuzy, jako ostatnie schronienie nędzarzy.

Dopiero e c h y, chociaż organizacją swoją nie mogły popierać pracy kobiety, to przecież w czasie swojego rozkwitu, nie pozabawiły pracy kobiet w żadnym kierunku. Lecz kiedy kobieta pracą, skrzętnością i pilnością odznaczyła się w rzemiośle, stała się cechem nie wygodną. Zaczęło się powolne jej wypieranie i znowu tworzenie nędzy wśród kobiet. I dopiero w ostatnich latach wieków średnich, otwarło się dla kobiety nowe pole pracy. Polem tem został — przemysł domowy i maszyny, których prostota i względna lekkość pracy przy nich, otwarły kobietom szerokie pola zarobku.

C. d. n.

działać nie mógł. Resztujące pieniądze w kwocie 772 Koron 91 halery, złożone były w Kasie Oszczędności, zaś 237 Koron 57 halery od dnia 5-go Maja 1905 znajdują się w rękach ks. proboszcza parafii św. Mikołaja. Ta ostatnia kwota przeznaczoną była na roboty murarskie i ciesielskie, t. j. podniesienie daszka i wysunięcie szkarp, których jednak nie wykonano, albowiem sprawa ta dotąd nie jest ostatecznie przez Urząd konserwatorski rozstrzygnięta. Pieniądże powyżej wymienione w kwocie 782 Koron 91 halery wyjęte z kasy Oszczędności i umieszczone obecnie na książeczkę Banku krajowego L. 9088 znajdują się w przechowaniu tymczasowym w rękach „Polskiego Związku Narodowego“. Sądźmy przeto, że sprawą tą, tak pięknie rozpoczętą, zajmie się z całą gorliwością ogół kolejarzy, uzupełni komitet i poprowadzi tak piękne, a zbożne dzieło do końca, boć nie o co innego ale chodzi o odnowienie Ogroju tego Pana nad Pany i Boga, do którego wizerunku na krzyżu ze szczególniejszym przywiązaniem ducha przykuci są w swoim nigdy nie pewnym życia zawodzie kolejarze a których ten Chrystus Ukrzyżowany nigdy nie opuścił i daje im pewność szczęśliwego powrotu, gdy przejeżdżając obok, polecą Mu życie swoje. *)

*) W Ogroju tym od roku 1893 znajduje się tablica marmurowa z napisem:

JEZU CHRYSYTE! POLECIEŚ MATKĘ SWĄ JANOWI ŚW.
POLEC I NAS W CIĘŻKIM I NIEBEZPIECZNYM ZAWODZIE NASZYM
WSZECHMOCNEMU STWÓRCY.
MIEJSCE TO ŚWIĘTE ODNOWIONE W R. P. 1893 ZE SKŁADEK
CHRZEŚCIJAŃSKIM DUCHEM PRZEJĘTEJ SŁUŻBY C. K. KOLEI
PAŃSTWOWYCH.
POLECAMY W ŁASKAWĄ OPIEKĘ NASZYM NASTĘPCOM.

Kolejarze!

Na dzień 30-go września szumnie zapowiedziano opór bierny na kolejach państwowych, który na wypadek odmownego załatwienia żądań kolejarzy, ma przejść w ogólny strajk. Wiemy, że wypowiedzenie prawdy ściągają nieprzyjaciół — wiemy, że i nas za śmiałość przekonań czeka atak ze strony tych, którym słowa nasze nie na rękę — ceniąc jednak nad wszystko prawdę i szczerze dobro ogółu — spełniamy nasz obowiązek mający na celu nie jednostek dobro ale ogółu kolejarzy.

Kto dał inicjatywę do tego, kto stoi na czele robót przygotowawczych, wreszcie jaki komitet ma kierować, gdy się rozpocznie szeroka akcja oporu, jest nawet zaufanym kolejarzom nieznanym jak nieznaną jest rzecz, o którą właściwie walczyć należy.

Powodem niezadowolenia i treścią postulatów, mają być skromne dodatki nocne i konieczność mianowania urzędnikami dotychczasowych dozorców stacyjnych, wreszcie pewne niezadowolenie wśród warstw urzędniczych. O dalej idących życzeniach i potrzebach obchodzących ogół personelu, nie nie jest wiadomym.

Całą więc akcja biernego oporu robi wrażenie aktu komedii — granej przy spuszczonej kurtynie. Źródło bowiem, z którego wychodzą słowa zachęty do biernego oporu jest tak troskliwie ukryte a tak tklive i czułe na silniejsze podmuchy wiatru, iż lica swoje ukazać się boi. A to właśnie nasuwa myśli i podejrzenia, że akcja biernego oporu nie jest wywołana przez wolę ogółu, nie jest żywiołowym odruchem niezadowolenia, ale mistyfikacją kilku jednostek, które w ogólnym zamieszaniu mają na oku wyłącznie swoje osobiste cele.

Brak wszelkiej myśli organizacyjnej, brak wszelkich planów, brak nawet koniecznego porozumienia z istniejącymi organizacjami — czy i w jaki sposób akcją rozpocząć i kto ma nią kierować, wreszcie brak zmysłu politycznego i orientacji i jeżeli się zważy, że punkt 1. żądań jest dawno załatwiony, gdyż dodatki nocne z dniem 1. października podwyższono — to upewnia domysły i podejrzenia o lichej wartości i słabej sile pogroźek.

Pierwsza myśl biernego oporu zrodziła się na terenie wiedeńskim, a w rok później myśl tę podjął komitet krakowski, rekrutując się z ludzi chwiejących przekonań, którzy propagandę w Galicyi popierali.

Rezultatem prac komitetu krakowskiego było zwołanie kilku zgromadzeń, a jedno z tych najbardziej krzykliwe we Lwowie,

na którym uchwalono wysłać do ministerium wyzywającą depeszę, której treści nawet postłowie socjalistyczni się wyparli.

Najkardynalniejszym jednak błędem było to, iż ruch ten wszczęto w chwili, kiedy uchwała 8 milionowej kwoty nie była jeszcze aktualną, a zatem w chwili, kiedy niewiedziano jakie polepszenie nastąpi i jakie żądania będą uwzględnione. Rzecz jasna, że rozpoczynanie krzykliwej akcji w sprawie, która jest równocześnie przedmiotem obrad w izbie poselskiej, może zachwiać sympatyę i opinię publiczną.

Frazesami chcą ukryte jednostki stojące nawet poza kolejarzami zakryć oczy społeczeństwu i kolejarzom i tych ostatnich pchnąć na bezdroża, gdzie ponieśliby musieli wiele ofiar.

Fakta mówią, że tym co rozgłosem i frazesami wzywają do biernego oporu, nie rozchodzi się o zrealizowanie potrzeb całego personelu kolejowego, ale o zaspokojenie własnych ambicji — nie o walkę wypowiedzianą o chleb, ale o złote gwiazdki, szpady i krzyżki i chyba o wypełnienie kieszeń socjalistycznych mentorów.

To też baczność przed tymi ukrytymi przywódcami, bo dość już dowodów o ich osobistych zabiegach! Żaden kolejarz nie powinien narażać swojej egzystencji i ponosić ofiar dla kilku wykolejonych jednostek i lokai moralnych, co za lada krzyżek zdolni są zaprzęcać najżywniejsze interesy kolegow.

Ci wszyscy co stoją na gruncie polskim i katolickim, ze wstrętem odrzucić muszą myśl złe zorganizowanego a tem samem o wyniku z góry przewidzieć się dającego biernego oporu, bo oni nie mają na celu dążeń osobistych, ale pracę dla ogółu, bo oni wiedzą dobrze, że nie są zorganizowani do tak szerokiej i ryzykownej akcji jak opór lub strejk i że socjalistycznej organizacji na seryo chyba brać nie można. A pierwszą i najpilniejszą robotą jest złączenie się w jedną a potężną krajową organizację „Zjednoczenia kolejarzy“ i dopiero wtedy w porozumieniu się z organizacjami innych krajów, należałoby ustalić żądania i przekazać całą sprawę „Polskiemu Związkowi Narodowemu“, który oparty o posłów i radę z fachowców kolejarzy, nadawałby kierownictwo pracy zbiorowej w akcjach o polepszenie bytu i układanie żądań kolejarzy. Z taką dopiero organizacją policzyć się nie tylko Dyrekcyja ale rząd, policzyć się parlament i ci różni panowie, co lada fagasostwo nagradzają krzyżkiem lub awansem. To też nic dziwnego, że ludzie najwybitniejsi z kolejarzy, ludzie którym rzeczywiście chodzi o dobro ogółu i o pracę, a nie o komedię, wstąpili do „Zjednoczenia kolejarzy“ i rozpoczęli na prawdę pracę nad stworzeniem najpierw silnej a potężnej organizacji, która dla dobra niepewnych nigdy życia kolejarzy, oby jak najprędzej powstała i pod skrzydła orła białego zgarnęła wszystkich, bo wszyscy — prócz zaprzędanych jednostek, prócz ludzi bez honoru i poczucia godności osobistej lub lokai moralnych — potrzebują pomocy w tym strasznym położeniu niedoli i biedy, w jakim się dzisiaj znajdują! Nie organizacje socjalistyczne, nie międzynarodówki, ale „Zjednoczenie kolejarzy“, oparte o silne podwaliny „Polskiego Związku Narodowego“, może ująć sztandar i poprowadzić kolejarzy do pewnego zwycięstwa, bo ono nie działa lekkomyślnie, nie wydziera daremnie ostatniego centa z kieszeni biedaków, ale jak wódz doświadczony cicho a spokojnie gromadzi najpierw armię, która raz zgromadzona nawet bez boju, nie może, lecz musi odnieść zwycięstwo!

Lecz dziś — kiedy tej armii jeszcze nie ma — kiedy pracowano nad wszystkim tylko nie zorganizowaniem kolejarzy, niechaj nikt nie naraża siebie i rodziny na biedę, której chyba dość jest wśród kolejarzy. Nie sztuka grozić a w chwili stanowczej się cofać lecz sztuka dotrzymać słowa i żądać to, co w razie odmowy, siłą poprzec można! Dziś pierwszym postulatem każdego kolejarza powinno być nie co innego ale stworzenie potężnej a niezależnej organizacji, bo to pierwszy i ostatni a najsilniejszy środek do zdemaskowania zdrajców, usunięcia biedy i postawienie kolejarzy na tych samych prawach, jakie przysługują wszystkim obywatelom państwa.

Pamiętajcie kolejarze, że żądać coś może

tylko silny, żądanie biednego jest pierwszym krokiem do jeszcze większej biedy i niedoli, do nędzy własnej i rodziny! Nie idźcie za tymi co wszystko i wszystkich obrzucają błotem, nie słuchajcie tych, co z Waszej niedoli i z Waszych łez tyją, ale jednoczcie się pod tym sztandarem, o którym piosnki nuciła Wam matka w kolebce — on czysty a potężny jak szczerza modlitwa i niedola Wasza — da Wam nie tylko zwycięstwo ale i szczęście!

Co to jest szkarlatyna?

Szkarlatyna jest gorączkowa choroba, która powoduje silne zaczerwienienie skóry z następującem jej łuszczeniem się, a która jest skłoną wywołać w mniejszym lub większym stopniu choroby następne. Choruje w niej nie tylko skóra, ale gardło i nerki, często nawet w niedostrzegalny sposób. Jest ona chorobą zaraźliwą, nie wszyscy jednak narażeni na możliwość zarażenia się, dostają jej, co ją odróżnia stanowczo od ospy i odry, których prawie bezwarunkowo dostają wszyscy, którzy ich w życiu nie mieli, a wystawili się w jakikolwiek sposób na możliwość ich nabycia. Ze spostrzeżeń naukowych wynika, że liczba osób skłonnych do dostania szkarlatyny wynosi za ledwie 38% ogółu ludności i stąd się też tłómaczy, że bardzo często w rodzinach mimo przebywania razem, nie wszystkie dzieci dostają szkarlatyny.

Pierwszymi objawami choroby są wymioty i silna gorączka, potem występuje ból gardła i malinowaty, zaczerwieniony język, czasem też bredzenie i nieprzytomność, a następnie wyrzuty skóry rozszerzają się z piersi i grzbietu na całe ciało. Wysepka ta różni się od wysepki odrowej tem, że przy szkarlatynie brak jest na skórze małych, białych, wolnych miejsc, ale prawie cała skóra jest równomiernie zaczerwieniona.

Leczenia nie należy robić nigdy na własną rękę i środkami domowymi ale przy pierwszych już objawach zawiadzać lekarza, bo szkarlatyna jest chorobą bardzo podstępna i wymaga często całej uwagi i sztuki lekarza a nierzadko sprowadza śmierć.

Nie boi się ten Boga, nie wstydi się ludzi,
Kto nienawidź klas jednych przeciw drugim budzi.

STATUT STOWARZYSZENIA „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ W KRAKOWIE.

Ciąg dalszy.

§. 13. Wydział.

Wydział składa się z prezesa, ośmiu członków, czterech zastępców, wybranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg jednego roku.

A. Najdalej w ciągu tygodnia po Walnym Zgromadzeniu, na którym wybór wydziału nastąpił, ma przystąpić wydział, zwolany przez prezesa, do wyboru zastępcy prezesa, sekretarza, kontrolora, gospodarza, bibliotekarza i skarbnika.

1. Zastępca prezesa, sekretarz, kontrolor i skarbnik są wybieralni z łona wydziału.

2. Gospodarz i bibliotekarz mogą być wybierani z łona wydziału lub mianowani przez wydział z poza jego grona.

Tak gospodarz jednak jak i bibliotekarz, muszą być członkiem jednego ze stowarzyszeń należących do „Polskiego Związku Narodowego“.

B. Wydział musi odbyć posiedzenie zwyczajne z końcem każdego miesiąca. Posiedzenia wydziału są jawne, chyba, że wydział uchwali tajność na wniosek prezesa lub jednego członka.

C. Do zakresu działalności wydziału należy:

1. Zarząd Stowarzyszenia.
2. Wykonywanie uchwał Walnego Zgromadzenia.
3. Przyjmowanie członków, tudzież wykluczenie.
4. Rozstrzygnięcie kwestyi co do wykluczenia członka przez wydział Stowarzyszenia, będącego członkiem Polskiego Związku Narodowego w razie odwołania się wykluczonego.
5. Czuwanie nad funduszami Stowarzyszenia.
6. Uchwalanie zarządzeń i urządzeń do urzeczywistnienia celów Stowarzyszenia dążących.
7. Udzielanie zapomóg.
8. Przyjmowanie do wiadomości zarządzeń prezesa.

D. Do ważności uchwał Wydziału potrzeba, aby co najmniej pięciu członków było obecnych na posiedzeniu.

a) Uchwały zapadają zwyczajną większością głosów obecnych.

b) W razie równości głosów, rozstrzyga prezes, względnie jego zastępca.

c) W razie ustąpienia jednego z członków Wydziału, powołanym zostaje w jego miejsce zastępca, który otrzymał największą ilość głosów, na Walnym

Zgromadzeniu. Jeżeli zastępcy otrzymali równą ilość głosów, rozstrzyga między nimi los.

d) W razie niemożności wzięcia udziału w posiedzeniu Wydziału przez jednego z członków wydziału, winien tenże zawiadomić o tem prezesa, który winien na jego miejsce poprosić jednego z zastępców.

e) W razie ustąpienia prezesa, względnie przyjęcia jego rezygnacji, Wydział uchwała Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie natychmiast, które zastępca prezesa zwołuje najdalej do dnia 30, licząc od przyjęcia rezygnacji.

§. 14. Koła Stowarzyszenia.

1. W łonie „Polskiego Związku Narodowego“ mogą zawiązywać się „Kola naukowe“ lub poświęcone wyłącznie jednemu z celów objętych §. 2. statutu „P. Z. N.“

2. Zawiązanie Koła może nastąpić tylko wtedy, gdy Wydział „P. Z. N.“ uzna to za stosowne i potrzebne.

a) Wydziałowi „P. Z. N.“ przysługuje prawo polecenia jednemu z członków swoich Stowarzyszeń zawiązanie Koła.

b) Wydziałowi „P. Z. N.“ przysługuje prawo rozwiązania każdej chwili Koła lub wstrzymanie jego czynności, gdyby kierunek lub działalność Koła okazała się szkodliwą dla „P. Z. N.“ lub przekraczała zakres jego działania.

3. Zawiązane Koło wybiera na przeciąg jednego roku przewodniczącego, względnie i innych funkcyjonaryuszy Koła. Kompetencję Koła, jego działanie i funkcyjonaryuszy, określa szczegółowy regulamin, uchwalony przez członków Koła, a zatwierdzony przez Wydział „P. Z. N.“

4. Wydział „P. Z. N.“, względnie prezes lub delegowany przez niego jeden z członków stowarzyszenia należących do „P. Z. N.“, kontroluje wszelkie czynności Koła, a w razie potrzeby może wstrzymać jego działalność.

a) Majątek Koła jest własnością „P. Z. N.“ i podlega Komisji Kontrolującej „P. Z. N.“

b) Temat odczytów, pogadanek i zebrań lub przedstawień i innych statutem „P. Z. N.“ objętych celów, ma być przedstawiony do zatwierdzenia Wydziałowi „P. Z. N.“ a w wypadkach nagłych prezesowi.

c) Wszelkie ogłoszenia ze strony Koła muszą być podpisane przez prezesa „P. Z. N.“

d) Na posiedzeniach Zarządu Koła, ma wstęp z głosem stanowczym prezes „P. Z. N.“ lub delegowany przez niego względnie przez Wydział jeden z członków Stowarzyszenia, należących do „P. Z. N.“ Bez obecności jednego z tych, uchwały nie są ważne.

§. 15. Rada prezesów.

1. Rada prezesów składa się z prezesów tych wszystkich Stowarzyszeń, które do „Polskiego Związku Narodowego“ przystąpiły.

2. Radę prezesów zwołuje prezes „Polskiego Związku Narodowego“, względnie jego zastępca, on też przewodniczy na Radzie, uchwały zaś zapadają większością głosów obecnych i są obowiązujące dla wszystkich prezesów poszczególnych Stowarzyszeń do „Polskiego Związku Narodowego“ należących.

3. Rada prezesów jest ciałem doradcem prezesa „Polskiego Związku Narodowego“, względnie jego zastępcy, proponuje Wydziałowi „Polskiego Związku Narodowego“ budżet na rok następny, proponuje porządek dzienny Walnego Zgromadzenia, tudzież przedstawia kandydatów na członków Wydziału „Polskiego Związku Narodowego, których Wydział proponuje Walnemu Zgromadzeniu do wyboru.

4. Rada prezesów ma prawo wezwać prezesa „Polskiego Związku Narodowego“ względnie jego zastępcę lub Wydział do zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia i czuwa nad tem, by Walne Zgromadzenie odbyło się w czasie niniejszym statutem określonym, w przeciwnym razie wzywa Wydział do jego zwołania, a gdy to nie następuje, najstarszy z prezesów ma prawo do zwołania Walnego Zgromadzenia.

5. W razie żądania zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Rada prezesów podaje Wydziałowi propozycję porządku dziennego.

6. Obok prezesa „Polskiego Związku Narodowego“, najstarszemu z prezesów Stowarzyszeń do „Polskiego Związku Narodowego“ należących, przysługuje prawo zwołania Rady prezesów, po zawiadomieniu o tem prezesa „Polskiego Związku Narodowego“.

(C. d. n.)

Wszystkich chętnych służenia celom „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ zapraszamy do prenumeraty „Wawelu“,

„WAWEL“

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Prenumeratę należy nadsyłać wprost do Redakcyi i Administracyi „Wawelu“ Kraków, ul. Wiślna L. 9. II. p.

NASZE STOWARZYSZENIA.

„Związek Przyjaciół drzewek“.

W niedzielę dnia 6-go b. m. odbyło się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ I. Walne Zgromadzenie „Związku Przyjaciół drzewek“, zatwierdzone reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 17 czerwca b. r. do L. 73326. Do licznie zgromadzonego nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, przemówił inicjator i wielki przyjaciel młodzieży prof. Stanisław Syc, podnosząc cele i zadania „Związku Przyja-

ciół drzewek“, założonego z okazji 60-letniego Jubileuszu Cesarza Franciszka Józefa I-go. Członkiem może być każdy, zwłaszcza młodzież szkolna, chłopcy i dziewczęta, zadaniem zaś ich sadzić jak najwięcej drzewek owocowych przy domach i drogach, pielęgnować je i czuwać nad nimi. To też obowiązkiem każdego, kto kocha swój kraj i pragnie, żeby lepiej u nas było, jest należeć do towarzystwa i w niem pracować. Drzewka będą pod opieką towarzystwa — właściciel będzie zbierał owoce.

Gorąco — mówi — prosić będziemy wszystkich P. T. Księży, Nauczycieli, Właścicieli domów, Naczelników gmin, Radców powiatowych oraz inne osoby, ważność sprawy rozumiejące, o łaskawę poparcie, za które wdzięczności i pociechy z pewnością się doczekają.

Po pięknym tem przemówieniu zabrał głos Prezes „Polskiego Związku Narodowego“ **Dr. M. Nartowski** a witając szczerze i serdecznie nauczycielstwo kraju i młodzież szkolną imieniem „P. Z. N.“, podniósł wielką pracę prof. Syca nad zorganizowaniem „Związku Przyjaciół drzewek“ i pracę jego wśród młodzieży, za którą oby znalazł tyle uznania wśród społeczeństwa, ile wdzięcznych serc młodzieży polskiej zwraca się ku niemu. Następnie serdecznie dziękując Mu imieniem „Polskiego Związku Narodowego“ za zorganizowanie w jego łonie tak miłego a pożytecznego Stowarzyszenia, w którym pod skrzydłami orła białego młodzież Ignąć będzie do ziemi ojców swoich a za pożyteczną rozrywkę zbierać będzie owoce, podnoszące bogactwo kraju, zaproponował wybrać go przewodniczącym, co też jednogłośnie przyjęto, uznając tem samem wielką doniosłość zainicjowanego przez niego stowarzyszenia. Po przemówieniu tem, przyjętym oklaskami, przystąpiono do wyborów.

Prezesem wybrano radcę szkolnego inspektora Józefa Spisa; do wydziału weszli pp: prof. Stanisław Syc, Jan Kaszycki, dyrektor szkoły w Grzegórkach, Stanisław Romanowski, Ślusarczyk, kierownik szkoły w Witkowicach, Franciszek Cieślak i Józef Chomicz; na zastępców wydziałowych wybrano pp: Jerzego Franciszka hr. Gordona, Jana Pilcha i Jana Nartowskiego. Do komisji skonstruującej powołano pp: I. Hahn, Kazimierza Zimowski i Roberta Stillerera. Jako delegatów na walne zgromadzenie „Polskiego Związku Narodowego“ wyznaczono p. Stefana Schweichlera i Władysława Gałczyńskiego, poczem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni a która zmierzała do obmyślenia środków jak największego rozwoju stowarzyszenia. Zebranie zakończyło się serdecznym podziękowaniem nauczycielstwa prof. Sycowi za piękną a pożyteczną inicjatywę. —

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Koronacja obrazu Matki Boskiej w kościele OO. Franciszkanów w Krakowie odbędzie się w niedzielę dn. 20 b. m. Obecnie rozlepiono po mieście afisze zapowiadające porządek nabożeństw przed koronacją i w dniu Koronacji. Już obecnie rozpoczęły się nabożeństwa, na które przybywają liczne zastępy pobożnych. Po koronacji odbędzie się procesja z obrazem i obejdzie Rynek krakowski.

Nauka tańców. Z dniem 1-go października b. r. rozpoczyna naukę tańców dla członków i ich dzieci Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ przy ul. Lubicz 13. „Zjednoczenie kolejarzy“ dawniej „Czytelnia kolejowa“. Zapisywać się należy tamże najdalej do dnia 30-go b. m. u p. Stanisława Molika.

Nauka buchalterii w „Polskim Związku Narodowym“ dla członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ już się rozpoczęła. Nauka spoczywa w rękach doświadczonego pedagoga p. St. Burnatowicza a wynik zeszłorocznych kursów wykazał wyższość jego metody nad żydowskimi nauczycielami. Na-

uka dla członków „P. Z. N.“ odbywa się bezpłatnie.

Sp. Mikołaj Zawicki. W dniu 5. b. m. bardzo liczne grono kolegów odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku b. konduktora Mikołaja Zawickiego, który przez czas służby zjednał sobie swoim zachowaniem tak przełożonych jak i cały z nim stający się ogół kolegów. To też śmierć jego wywołała szczery żal. Oby ziemia była mu lekką.

„Stowarzyszenie przyjaciół drzewek“. Sądownictwo w Galicyi pozostawia wiele do życzenia. Wzorowo utrzymywanych sądów jest bardzo mało, tak że owoce lepszej jakości muszą być przeważnie sprowadzane. A jednak u nas w odpowiednim klimacie przy pewnem staraniu możnaby kulturę drzew owocowych tak podnieść, żeby nie tylko pokryła potrzeby kraju, lecz mogła stworzyć nawet rentowną gałąź eksportową. W tej myśli obudzenia u nas zamiłowania do sadownictwa zwłaszcza u młodzieży związał się w łonie „Polskiego Związku narodowego“ za inicjatywą prof. Stanisława Syca „Związek przyjaciół drzewek“. 6-go b. m. odbyło się pierwsze Walne zebranie. Zakres działania stowarzyszenia jest obszerny, bo obliczony na obszar całego kraju. Członkowie zwyczajni uiszczają miesięczne wkładki, wynoszące zaledwie 10 hal. Członkowie obowiązani są sadzić jak najwięcej drzewek owocowych w swoich gminach, przy domach i drogach, pielęgnować je i czuwać nad nimi.

Nowo-zawiazane stowarzyszenie do którego wyjątkowo należeć może młodzież szkół nawet ludowych — jest najlepszym dowodem rozwijającego się coraz pomyślniej „Polskiego Związku Narodowego“, który wykluczając wszelką politykę i walkę o wzbogacenie jednych warstw społecznych kosztem drugich, zagrzewa do owocnej pracy i gromadzi wszystko co polskie pod skrzydła orła białego w jedną wielką a polską rodzinę o zasadach przepięknej wiary katolickiej.

Nowy skandal. Jak doniósł „Głos Narodu“ p. Michalce o którego zasługach w wykryciu nadużyć firmy Goldlust i Ska pisaliśmy obszernie w Nrze 10 „Wawelu“ — wytoczono podobno... dyscyplinarkę! „Sądziłiśmy, pisze „Głos Narodu“, że rząd kolei państwowych nie popełni tego nietaktu. P. Michalka wykrywał nadużycia firmy żydowskiej, popełniane na szkodę skarbu państwa i w nagrodę za to otrzyma... dyscyplinarkę!! Nawet, gdyby p. Michalka dotknął niektórych urzędników, to trzeba uwzględnić, że był do tego zmuszony, gdyż nietylko nie dawano mu wiary, ale go nawet prześladowano za jego wytrwałą walkę z korupcją.“

Patrzcie i uczcie się z tego kolejarze! „Jesteśmy pewni — kończy „Głos Narodu“ — że czcigodny r. dw. Horoszkiewicz obcym jest tej dyscyplinarce, będącej wynikiem pewnej przesadnej służbiowości...“

Oby był obcym p. Horoszkiewicz wedle sądu „Głosu Narodu“. My inne mamy przekonanie, sprawę wyświełimy i nie damy tak p. Michalce jak najbiedniejszemu z najbiedniejszych kolejarzy zrobić krzywdy. Kłamstwem wojować nie będziemy ale co napiszemy to będzie szczerą prawdą. Prawda nie tylko zwycięży ale zgnieść musi... nawet Hofratów! Bóg jest i będzie sprawiedliwy a rychliwość jego to czas do poprawy. Krzywda ludzka odbija się nigdy nie zmanykłym piętrem nawet na... dziesiątym pokoleniu!

Zapomogi dla rękodzielników. Odsetki w kwocie 1800 koron od kapitału fundacyjnego ś. p. ks. Jana Schindlera dla podupadłych rękodzielników będą w roku bieżącym rozdzielone tytułem zapomóg pomiędzy rzemieślników, wykonywujących przemysł stale w mieście Krakowie. Każda zapomoga wynosić będzie najmniej 200 kor. a najwięcej 400 kor. Ubiegający się o tę zapomogę powinni w podaniach wykazać, że od dłuższego czasu, a przynajmniej od roku prowadzą w mieście Krakowie rzemiosło, — że zapomogi potrzebują na rozszerzenie pracowni lub polepszenie stosunków materialnych, niepomysłnych wskutek niepowodzenia w zawodzie. Do podania dotychczas należy kartę przemysłową, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa. — Podania z tymi załącznikami petenci mają złożyć na ręce przełożonego Stowarzyszenia, do

którego należą, najpóźniej do dnia 30-go września b. r.

Drobnerion czyli żydowska knajpa na plantach staje się z dniem każdym bezczelniejszą. Według doniesienia „Głosu Narodu“, pewien przejezdny nieświadom jak dalece ryzykownym eksperymentem jest spożycie jakiegokolwiek potrawy w tej knajpie, znalazł się tam wraz z żoną na kolacyi. Nazajutrz żona pana tego zachorowała, a wezwany lekarz skonstatował zatrucie nieświeżem mięsem. Wczoraj nieznamy ów zjawił się w Drobnerionie powtórnie w towarzystwie dwóch restauracyi, a zwróciwszy się do zarządcy restauracyi niejakiemu Rosenzweiga począł mu czynić wymówki z powodu choroby żony, spowodowanej podaniem złej potrawy. Na to Rosenzweig, zamiast przeprosić począł w grubiański sposób wykrzykiwać, że to jest bezczelność coś takiego opowiadać i że dla pana tego niema już miejsca w restauracyi Drobnera. Dodać należy, że Rosenzweig w irytacyi swej nie przebiegał w słowach, lecz wobec licznie zebranej publiczności, używał najtrywialniejszych wyrażań. W napaści tej akompaniowali rozwścieczonemu żydkowi wszyscy kelnerzy, rekrutujący się z współwyznawców właściciela Drobnerionu i „pana zarządcy“. Nie chcąc narażać się więcej, przybyli wyszli zawiadamiając awanturującego zarządcę że zajście owo podadzą do dzienników. Na to znalazł Rosenzweig odpowiedź w słowach: „Ja pluję na takie gazety, które przyjmą pańskie zażalenie“. Radzimy Rosenzweigowi, by pluł ostrożnie, aby przy czynności tej nie opluł samego siebie. Władzom policyjnym zwracamy zaś uwagę na coraz to częściej powtarzające się burdy i awantury w knajpie Drobnera. Jeżeli na skutek jednego najdrobniejszego zajścia w jakiejś restauracyi chrześcijańskiej policja otacza dany lokal swą szczególną opieką w postaci dyżurnego komisarza, możeby zechciała policja pomyśleć, czy nie wypadałoby chronić także publiczności uczęszczającej do restauracyi Drobnera od napaści ze strony żydowskich pryncypałów i ich służby.

Bojkotujemy prusaków na każdym kroku — co dzień.

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Sarajewo. Redaktor Wagner wystąpił z dowodami że czoło spisku, którego wynikiem było zamordowanie Aleksandra i Dragi, popierał obecny król serbski Piotr.

Belgrad. Grupa bośniaków przebywających w Konstancynopolu postanowiła przystąpić do wydawania pisma, mającego za cel propagandę oderwania Bośni i Hercegowiny od Austro-Węgier i przyłączenia ich do Turcyi.

Poznań. Od pewnego czasu mnożą się wiadomości o pertraktacyach, nowozawianych przez polskich właścicieli majątków ziemskich z komisją kolonizacyjną, a nawet o dokonanych już transakcyach. Prasa polska, a przedewszystkiem „Dziennik Poznański“ pogłosek tych dotąd nie powtarzał, nie chcąc wyrządzać krzywdy moralnej osobom niewinnym. Tymczasem jednak okazało się, że pogłoski te sprawdziły się za zwyczaj. Były nawet wypadki, że właściciel ziemski, który odpierał z oburzeniem krzywdzące go rzekomo wieści, wkrótce sprzedawał swój majątek komisji kolonizacyjnej. Wobec tych smutnych doświadczeń. „Dziennik Poznański“ zwraca się do osób, które myślą o nawiązaniu układów z komisją germanizacyjną z wezwaniem, aby póki czas jeszcze zawrócili ze zgubnej drogi i oszczędzili swemu społeczeństwu nowej próby i nowej krzywdy.

„W obecnem naszym położeniu opinia publiczna dla tego rodzaju jednostek, opuszczających okręt w chwili, gdy zagraża mu burza, mieć nie może żadnej wyrozumiałości, przyznawać im nie może żadnych okoliczności łagodzących i traktować je będzie, jako najszkodliwszych wrogów sprawy narodowej“.

Tanger. Położenie w Marokko o tyle się wyjaśniło, że nie jest już żadną tajemnicą, iż rząd niemiecki w sprawie powołania na tron Mulej Hafida palce swoje umoczył i popiera go obecnie całkiem otwarcie. Pra-

wowity sułtan, Abdul Azis, toczy o swoje prawa z Mulej-Hafidem walkę i krew bratnia leje się na polach marokkańskich, zwycięstwo jednak przychyła się na stronę samozwańca, za którym stoi militarna potęga niemiecka z cesarzem Wilhelmem II., który zapomniał już zapewne, jak trzy lata temu jeździł do Tangeru, by zrzuconego dziś z tronu Abdul-Azisa obsypywać pochwałami i podarunkami — i uściskać dłoń osławionego Raizuli. Dziś chcąc przyspieszyć uznanie swojego protegowanego sułtanem marokkańskim, przysłał Wilhelm II. na dwór Mulej-Hafida do Feku swojego konsula, a nadto zażądał takżego uznania od gabinetów państw europejskich, które brały udział w konferencyi w Algerizas, twierdząc, że tylko ten stanowczy krok zdoła przywrócić porządek w Marokko i uspokoić wojnę domową. Ciekawość się budzi, jakie korzyści przrzekł Niemcom Mulej-Hafid na wypadek uznania go za ich wpływem prawowitym sułtanem przez rządy europejskie — i jak w tej sprawie zachowa się cesarz austriacki? —

Biura „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ otwarte codziennie od godziny 6 — 8 wieczorem, przy ulicy Karmelickiej L. 4, I piętro. Tamże można otrzymać statuta „P. Z. N.“ i zapisywać się na członków poszczególnych Stowarzyszeń i uiszczać wkładki miesięczne. Czytelnia otwarta cały dzień.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

15. września — wtorek — godzina 7½ wieczór — posiedzenie „Kat. Przyjaźni Krakowskiej“.

15. września — wtorek — godzina 8 wieczór Zgromadzenie Wielkopolan.

16. września — środa — godzina 7½ wieczór — posiedzenie Wydziału „Kasy pogrzebowej“.

16. września — środa — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

16. września — środa — godzina 10 wieczór — posiedzenie Wydziału „Kat. Stowarzyszenia dorożkarzy“.

17. września — czwartek — godzina 5 po południu — posiedzenie Wydziału „Związku Przyjaciół drzewek“.

17. września — czwartek — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału Wielkopolan.

18. września — piątek — godzina 6 wieczór posiedzenie Rady Nadzorczej i „Dyrekcji Banku P. Z. N.“

21. września — poniedziałek — godzina 10 wieczór — ogólne Zgromadzenie poufne dorożkarzy.

22. września — wtorek — godzina 8 wieczór — Zgromadzenie Wielkopolan.

23. września — środa — godzina 6 wieczór posiedzenie Wydziału „Koła obywatelskiego“.

29. września — wtorek — godzina 8 wieczór — Zgromadzenie Wielkopolan.

„Polski Związek Narodowy“

zawiadamia wszystkie swoje Stowarzyszenia i ich członków, że do zbierania wszelkich wkładek członków do poszczególnych Stowarzyszeń jest upoważnionym p. Adam Barwiński, obecnie gospodarz lokalu „P. Z. N.“ przy ul. Karmelickiej L. 4.

NADEŚLANE.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
DR MIECZYŚLAW NARTOWSKI,
ZNAWCA SĄDOWY
KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 9.
ORDYNUJE OD GODZINY 3 — 4 PO POŁUDNIU.

KANCELARYA NOTARYUSZA LIPIŃSKIEGO

otwarta przy ulicy Jagiellońskiej L. 5. (róg ulicy Szewskiej, tuż obok Starego Teatru) codziennie od godziny 9 rano do 1 w południe i od 3 do 6 popołudniu — w niedzielę i święta od godz. 10—12 przed połud.

GODNE POLECENIA!

PRZEWODNIK

cmęfarza krakowskiego, podgórskiego i zwierzynieckiego ludziez grobowce w kościołach krakowskich i fabryce pańiawkowe, wydał

ST. CYRANKIEWICZ
w KRAKOWIE.

Cena 10 Koron.

49 2-x

ZAKŁAD KRAWIECKI
Andrzeja Zaczyńskiego

Kraków, ul. św. Gertrudy I. 6.
50 2-x

podejmuje się wszelkich
robót w zakres krawie-
ctwa wchodzących.

Dla członków P. Z. N. ceny niższe.

Dr. M. NARTOWSKI.

HYGIENA ROBOTNICZA

Do nabycia wszędzie
lub wprost w Administracji
„WAWELU“.

Cena 50 hal.

Czysty dochód przeznaczony na
budowę domu „POLSKIEGO ZWIĄ-
ZKU NARODOWEGO“

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

Dra W. CHLUMSKYEGO

DOCENTA UNIW. JAGIELL.

Kraków, Rynek Kleparski 12., Tel. 540.

otwarty jest i podczas wakacji. Gimnastyka lecznicza; leczenie skrzywień, kręgosłupa, kończyn i chorób stawowych. Leczenie reumatyzmu i artretyzmu gorącym powietrzem.

47 2-x Röntgen.

Wysoki dochód uboczny
zapewnić sobie mogą osoby obojga płci i na wszystkich stanowiskach społecznych przez objęcie zastępstwa Akc. Tow. Ubezpiec. na życie i renty we Wiedniu

„Allianz“

filia: w Krakowie
Floryańska 10.

Dla ubezpieczonych najdogodniejsze warunki spłat, najtańsze taryfy, dla agentów wysoka prowizja, dyety lub stała pensja miesięczna

45 4-12


Najmodniejsze bluzki, spodnice do bluzek,
halki, pończochy, krawaty, żaboty, paski

najfaniej polecają 21 11-x

POREBSKI & ZIMLER

w Krakowie, Rynek gł. L. 8.

WAŻNE DLA KAŻDEGO!



BIBLIOTEKA
„Polskiego Związku Narodowego“

Nr. 1. „Polski Związek Narodowy“ jego cel i znaczenie.
Nr. 2. Przyjaciele drzewek.
Nr. 3. „Przyjaźń krakowska“ i jej dzieje.

Do nabycia wszędzie lub w Sekretaryacie „P. Z. N.“
KRAKÓW, UL. KARMEŁICKA 4.

WAŻNE DLA KAŻDEGO!

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretkowe

„FRAMOS“

z wata „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwo-
wych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny
i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniego mocnych — wskutek
swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc
uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach
szklanych z wata „Salvesol“.

Oryginalny pakietek „Waty Salvesol“ wyszarca na 200—400
papierosów lub cygar.

1.000 sztuk tutek „FRAMOS“ 3 K. 10 cygarniczek 1 K. 20. Pakietek
waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków. 42 5-6

Do nabycia wszędzie!

DR. M. NARTOWSKI:

Promienie Röntgena Cena 8 K.
Działanie lecznicze światła elektrycznego „ 2 K.
Elektrodiagnostyka i elektroterapia „ 18 K.

Zakład Introligatorski Karola Wójcika

Kraków, Rynek główny 34.
„Pałac Spiski“.

Podjmuje się wszelkich
robót w zakres introliga-
torstwa wchodzących.

ODZNACZONY MEDALAMI:
SREBRNYM I BRONZOWYM.

„WAWEL“

ORGAN
- „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ -
wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Prenumerata „Wawelu“ wynosi
— w Austrii rocznie 5 Kor. —
— za granicą 6 Koron. —

Usunąć rozdział klasowy — zni-
szyć niechęć i uprzedzenie jednej
warstwy społecznej do drugiej i złą-
czyć się w jedną polską rodzinę do
obrony najdroższych ideałów; oto
cel i powód powstania „Wawelu“.

Prenumeratę przyjmuje
Redakcja i Administracja „Wawelu“
w Krakowie, ulica Wiślna L. 9, II. p.

33 9-12.

Do egzaminu z rachunkowości państwowej
i buchalterii pojedynczej i podwójnej
przygotowuje w najkrótszym czasie

STANISŁAW BURNATOWICZ
nauczyciel buchalterii,
kwiek. e. k. przednik rachunkowy, sądowy ilustrator Stowa-
rzyszeń zarobk. i gospod. i b. dyrektor banku.

Wykłady odbywają się w salach „Polskiego Związku
Narodowego“ w Krakowie ul. Karmelicka L. 4, I. p.
Zgłoszenia przy ul. Długiej 19, I. p. codziennie
od godz. 1—5-tej po południu. 40 7-10

Biuro buchalteryjne, biuro i szkoła pisania
na maszynach i powielania pism
ul. Długa I. 19. w podwórzu.

**Moje tanie ceny zegarków
wzbudzają sensację.**

1 niklowy zegarek kieszonk. z marką
systemu Roskopf, patentowany, z pięć.
niklowym łańcuszkiem, wraz z wisior-
kiem z r. 1-95, tych samych zegarków
3 sztuki z r. 5-50, 6 sztuk 10 z r.

IGNACY CYPRES
Kraków, ulica Floryańska L. 49.
Bogato ilustr. cenniki darmo i oplatnie.
Życzący cennik zechee łaskawie nad-
mienić, w którym piśmie anons czytał.

33 9-12.

Wszelkie

UNIFORM owe artykuły

Bieliznę męską, Artykuły toaletowe
poleca 34 10-10.

M. KAUFMANN
w Krakowie, ul. Szewska L. 13.
Ceny bardzo niskie.

Kraków, ul. Smoleńska I. 9.

Wielka pracownia stolarska
WIKTORA IGLIŃSKIEGO
wykonuje wszelkie
roboty w zakres sto-
larstwa wchodzące.

Dla członków „P. Z. N.“
ceny niższe.

Kraków, ul. Smoleńska I. 9.

51 2-x

POREBSKI & ZIMLER
W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 8.
HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH

POLECAJĄ: Materye kościelne w rozmaitych kolorach tkane złotem i srebrem.
Hafty kościelne jak: ornaty, kapy, stuły, tuwalnie i sukienki na puszki.
Komże tiulowe i koronki kościelne szwajcarskie.
Frędzle, galony złote i jedwabne, kłamy do kap. 22 11-x

Zamówienia na szaty liturgiczne wykonywa się w własnej pracowni po cenach umiarkowanych